

ŚLEDZTWO DZIENNIKARSKIE W ŚWIELE OCHRONY WŁASNOŚCI NIERUCHOMOŚCI PRYWATNEJ, CZYLI CZY WOLNO DZIENNIKARZOWI NARUSZAĆ MIR DOMOWY?

EWA KOWALEWSKA–BORYS

Dziennikarstwo śledcze jest rodzajem dziennikarstwa, który w Polsce nie ma bogatej tradycji, gdyż do swojego rozwoju potrzebuje charakterystycznych warunków społeczno–politycznych. Jednym słowem, to przede wszystkim system władzy w państwie wpływa na powstanie i rozwój dziennikarstwa śledczego. Dziennikarstwo śledcze, które prowadzi do ujawniania wszelkich patologii życia publicznego i informowania o nich opinii publicznej, nie może rozwijać się w okresie dyktatury, kiedy obywatele i formy ich uczestnictwa w życiu publicznym są całkowicie uzależnione od władzy, są jej instrumentem. W Polsce komunistyczna władza nie dopuszczała do ujawnienia prawdy o mechanizmach sprawowania władzy totalitarnej przeciw, jej nadużyciach, wypaczeniach i nepotyzmie, nędzy, bezrobociu, a także pospolitych przestępstwach. Prawa i wolności obywateli były łamane, a świadomość społeczna była poddawana indoktrynacji i propagandzie. W ubezwłasnowolnionych i uzależnionych od komunistycznej władzy środkach masowego przekazu obowiązywała państwowa cenzura. Natomiast w warunkach ustroju demokratycznego dziennikarstwo, w tym szczególnie dziennikarstwo śledcze stanowi przede wszystkim formę niezależnej i społecznej kontroli władzy.

Warunki takie pojawiły się w Polsce po 1989 r., kiedy to nastąpiła zmiana ustroju politycznego na demokrację parlamentarną i powrót do gospodarki rynkowej. W 1994 r. w polskiej publicystyce pojawiło się pojęcie „deceptive journalism”, czyli dziennikarstwo prowokacyjne.¹ Najbardziej znanym ówczesnym przykładem dziennikarstwa prowokacyjnego była prowokacja E. Wanat i M. Gorzelińskiego, którzy „ukradli” samochód i jeździli nim po Poznaniu pod nosem policyjnych patroli. Prowokacja ta obnażyła małą sprawność polskiej policji oraz braki w zarządzaniu i koordynacji jej działań. Po tym zdarzeniu nastąpiły inne prowokacje.²

1 M. Wysznińska w „Pressie” nr 1 z 2005 r. udokumentowała to zjawisko w Polsce

2 W 1995 r. dziennikarze „Super Expressu” bez żadnych przeszkód uzyskali sporą ilość dynamitu. W 2003 r. dziennikarze „Newsweeka” i TVN w zamian za łapówkę (700 zł) otrzymali korzystną decyzję w wydziale architektury krakowskiego urzędu miasta. W 2004 r. dziennikarze TVN w zamian za łapówkę otrzymali od kieleckiego psychiatry fikcyjne zaświadczenie dla policji w zakresie zdrowia psychicznego. W 2005 r. dziennikarze TVN i „Newsweeka” zakupili na bazarze fałszywe dokumenty i używając ich swobodnie, kupili na raty drogi sprzęt, wypożyczali samochody, wynajęli mieszkanie oraz próbowali założyć konto w banku. W 2005 r. dziennikarze „Ekspresu Reporterów” i TVP2 ujawnili nielegalną działalność ginekologa z Kozuchowa, który proponował od-

W 2001 r. w Kodeksie Etyki Dziennikarskiej Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich³ pojawiła się definicja dziennikarstwa śledczego. Przepis art. II pkt 5 *expressis verbis* wskazuje, iż w zbieraniu materiałów nie wolno posługiwać się metodami sprzecznymi z prawem i nagannymi etycznie; wyjątkiem jest dziennikarstwo śledcze, tj. tropienie w imię dobra publicznego – za wiedzą i zgodą przełożonych – zbrodni, korupcji czy nadużycia władzy. Ponadto w punkcie 6 tegoż artykułu ustalono również, iż nie wolno naruszać prywatności i sfery intymnej; wyjątek mogą stanowić – w uzasadnionych okolicznościach – działania w zakresie dziennikarstwa śledczego, także wobec osób publicznych. Zasady etyki dziennikarskiej w TVP SA również odnoszą się do kwestii dziennikarstwa śledczego, traktując je jako wyjątkowy rodzaj działalności dziennikarskiej z uwagi na działanie dziennikarza śledczego w imię wyższego interesu publicznego. Zgodnie z powyższymi wytycznymi, co do zasady, zbieranie przez dziennikarzy materiałów do opracowywanego programu, rejestrowanie informacji, wypowiedzi, wywiadów powinno odbywać się w sposób uczciwy, zgodny z obowiązującymi normami prawnymi i dobrymi obyczajami. Niedopuszczalne jest zatem posługiwanie się metodami moralnie nagannymi, takimi jak wprowadzanie rozmówcy w błąd, podszywanie się pod inne osoby, ukrywanie rzeczywistego charakteru nagrywanej rozmowy, a także zastraszanie. Jedyny wyjątek stanowi posługiwanie się ukrytą kamerą lub ukrytym mikrofonem w imię wyższego interesu publicznego, gdy uzyskanie ważnej informacji w inny sposób jest niemożliwe. Ponadto dziennikarstwo śledcze (*investigative reporting, journalisme d'enquete*), według przyjętych przez TVP SA zasad etyki dziennikarskiej, jako służące demaskowaniu nadużyć władzy, oszustw, korupcji, przestępstw, zbrodni poprzez uzyskanie dowodów winy, w żadnym przypadku nie może służyć jakimkolwiek interesom partykularnym, pojedynczych osób czy grup. Z powyższego wynika, iż dziennikarstwa śledczego nie można sprowadzić jedynie do *newsgathering*, czyli gromadzenia informacji, gdyż w dziennikarstwie śledczym nie tylko chodzi o „odkrycie tego, co zakryte”⁴, ale również, co oczywiste, o ujawnienie i upublicznienie zdobytych faktów. Dobitnie wyraził to S. Tandler („The Times”), twierdząc, że dziennikarz śledczy nie może zostać depozytariuszem tajemnic, gdyż płacą mu za to, żeby pisał.⁵

Powstaje zatem zasadnicze pytanie dotyczące możliwości prowadzenia tzw. śledztwa dziennikarskiego na nieruchomości prywatnej z perspektywy prawa karnego. Już na wstępie podkreślić należy, iż dziennikarze śledczy nie mogą zastępować konstytucyjnych organów państwowych w wypełnianiu zadań, do których

płatny zabieg usunięcia ciąży kobiecie, która nie była ciężarna, natomiast dziennikarz TVN zdemaskował handel fałszywymi obrazami w znanym domu aukcyjnym.

3 <http://www.sdp.pl/Kodeks-etyki-dziennikarskiej-SDP>.

4 W.M. Rivers, C. Mathews, *Etyka środków przekazu*, Warszawa 1995, s. 119.

5 D. Spark, *Dziennikarstwo śledcze. Studium techniki*, Kraków 2007, s. 18.

zostały one powołane, chociaż niewątpliwie zdarza się, że dziennikarze śledczy są skuteczniejsi od tychże organów. Niestety, unormowania Kodeksu Etyki Dziennikarskiej SDP, zwalniające dziennikarzy śledczych z odpowiedzialności za działania podjęte w ramach prowadzonego śledztwa dziennikarskiego, skutkują utrwaleniem się w tzw. świadomości publicznej stereotypu dziennikarza śledczego, który stanowi skrzyżowanie superdziennikarza z agentem do zadań specjalnych. Jednakowoż podkreślić należy, że powoływanie się przez dziennikarzy śledczych przy naruszaniu prawa na normy etyczne nie ekskulpuje ich od poniesienia odpowiedzialności prawnej. W przypadku prowadzenia przez dziennikarza tzw. śledztwa dziennikarskiego na obszarze prywatnym, objętym ochroną miru domowego, nieuchronnie będą ze sobą kolidować dwa dobra prawne: wolność prasy z wolnością właściciela tego prywatnego obszaru, gdyż jego zgoda na uszczuplenie tej wolności i naruszenie miru domowego zachodzić będzie tylko w wyjątkowych sytuacjach.

Ów mir domowy, czyli wolność decydowania⁶ przez gospodarza o tym, kto może przebywać w jego obszarze prywatnym, ściśle związana z wolnością niezakłóconego korzystania⁷ z tegoż obszaru prywatnego, jest dobrem prawnym chronionym przez dyspozycję art. 193 kk. Źródłem tego uprawnienia mogą być przepisy prawa cywilnego, lokalowego, spółdzielczego. Decydujące jest bowiem posiadanie takiego tytułu prawnego, który uprawnia do dysponowania danym miejscem. Dla innych osób dane miejsce jest po prostu postronne.

Dziennikarz śledczy zatem wypełni znamiona przestępstwa naruszenia miru domowego, gdy podczas prowadzenia śledztwa dziennikarskiego wejdzie się lub nie opuści terenu chronionego mirem domowym wbrew żądaniu osoby uprawnionej. Zwrócić należy uwagę na słuszne twierdzenie A. Zolla, iż pojęcie „wdarcia się” różni się istotnie od pojęcia „włamania się”. Zdaniem A. Zolla przez „wdarcie się” należy rozumieć przełamanie, przy wkroczeniu do miejsc określonych w art. 193 kk., nie tyle przeszkody fizycznej, lecz woli osoby uprawnionej.⁸ Natomiast dziennikarz śledczy nękający gospodarzy danego miejsca domofonami, pukaniem do drzwi, telefonami nie wypełnia znamion przestępstwa naruszenia miru domowego, lecz np. przestępstwa stalkingu, uregulowanego w przepisie art. 190a kk., zgodnie z którym każdy, kto przez uprzejmy nękanie innej osoby lub osoby jej najbliższej wzbudza u niej uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia lub istotnie narusza jej prywatność, podlega odpowiedzialności karnej (karze pozbawienia wolności do lat 3).⁹ Omawiana zaś wolność decydowania o tym, kto może przebywać na danym obszarze prywatnym oraz wolność niezakłóconego korzystania z te-

6 Zob. A. Zoll, Komentarz 2008, s. 533.

7 Zob. L. Gardocki, Prawo karne, Warszawa 2008, s. 254.

8 A. Zoll, Komentarz 2008, s. 534

9 Art. 190a kk. dodany ustawą: Dz.U. z 2011 r. Nr 72, poz. 381.

go obszaru w określonym kontekście rozważań oznacza „móc być zostawionym w spokoju”, „żeby nie przeszkadzano gospodarzowi miejsca”. Nie obejmuje ona natomiast tych wszystkich uprawnień, które składają się na treść prawa własności (wieczystego użytkowania) lub innych ograniczonych praw rzeczowych. Innymi słowy, dobrem chronionym jest roszczenie gospodarza do obszarowego dystansu, na którym to obszarze uprawniony może zupełnie swobodnie i dowolnie dysponować swoim prawem i zakazać wstępu dziennikarzowi śledczemu.

Przestępstwo naruszenia miru domowego dziennikarz śledczy może popełnić przez działanie, czyli wtedy gdy „wdziera się” do miejsc chronionych prawem w znaczeniu art. 193 kk., jak i poprzez zaniechanie, gdy nie opuszcza tych miejsc wbrew żądaniu gospodarza danego miejsca. Dla realizacji znamion tego przestępstwa niezbędne jest oprócz wskazanego powyżej przełamania woli osoby uprawnionej także jego fizyczne wtargnięcie. Należy zauważyć, że dziennikarz może przedostać się do chronionego miejsca przy użyciu przemocy lub jedynie wbrew woli gospodarza. W grę wchodzi wszelkie sposoby dostania się na obszar chroniony bez odpowiedniego tytułu prawnego. Natomiast określenie „wbrew woli osoby uprawnionej” oznacza, że bez jej niebudzącego wątpliwości pozwolenia, które może być wszakże wyrażone np. gestem dłoni zapraszającym do przekroczenia progu pomieszczenia. Nie jest też potrzebna ciągła aktualizacja takiego pozwolenia, chyba że chodzi o znamię określające drugą czynność sprawczą, mianowicie nieopuszczenie miejsca. Zaniechanie opuszczenia miejsca wbrew wyraźnemu żądaniu osoby uprawnionej, jako realizacja znamion przestępstwa określonego w art. 193 kk. oznacza, że do pewnego momentu sprawca dysponował zgodą gospodarza, którą następnie utracił i od tego momentu powinien opuścić chroniony prawem miru domowego obszar. Jeżeli natomiast dziennikarz zwleka z opuszczeniem chronionych pomieszczeń, wówczas jego przeciągający się pobyt przez ten okres czasu oznacza nieposłuszeństwo wobec uprawnionego żądania gospodarza. Zdaniem A. Zolla wyrażenie woli przez gospodarza musi być wyraźne, a nie tylko domniemane, ale możliwe jest również żądanie zawarte w liście albo nagrane na taśmie magnetofonowej.¹⁰ W związku z powyższym należy również przyjąć, iż wezwanie do opuszczenia miejsca wcale nie musi być słowne czy wyraźne, lecz może również nastąpić poprzez zdecydowane domniemane zachowanie. Zaakcentować zatem wypada, że osoba uprawniona do rozporządzania swoim prawem do danego terenu jest całkowicie wolna w udzielaniu zgody lub też zakazu wejścia na ów obszar prawnie chroniony.

Przestępstwo naruszenia miru domowego z art. 193 kk. dziennikarz śledczy może popełnić wyłącznie umyślnie z zamiarem bezpośrednim, tj. kiedy mając świadomość braku zgody osoby uprawnionej, a także braku stosownej podstawy

10 A. Zoll (red.), Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz, t. 2, Warszawa 2008, s. 535.

prawnej, wchodzi na nieruchomości prywatną chronioną mirem domowym lub też jej nie opuszcza wbrew żądaniu osoby uprawnionej.

Wyinterpretowane zaś z całokształtu znamion normujących przestępstwo naruszenia miru domowego z art. 193 kk. znamię zgody osoby uprawnionej na przebywanie dziennikarza na obszarze chronionym prawem jest charakterystyczne dla bezprawności przestępstwa naruszenia miru domowego. Wypełnienie znamion tego przestępstwa przez dziennikarza przy jednoczesnym braku okoliczności wyłączających odpowiedzialność karną (takich jak: bezprawność czynu, wina lub społeczna szkodliwość czynu) ma charakter bezprawny i skutkuje ściganiem karnym. Należy podkreślić, że w sytuacji, gdy zgoda osoby uprawnionej powoduje, że znamiona przestępstwa w ogóle nie zostały wypełnione, nie powstaje problem odpowiedzialności karnej, gdyż nie ma przestępstwa. Z drugiej strony oczywiste jest również spostrzeżenie, iż wypełnienie przez sprawcę znamion określonego typu przestępstwa nie determinuje kategorycznie, że zostało popełnione przestępstwo skutkujące odpowiedzialnością karną. Powstaje zatem pytanie, czy ochrona prawna miru domowego stanowi ochronę o charakterze absolutnym, tzn. niedopuszczającą żadnych wyjątków.

Nie ulega wątpliwości, iż w określonych wypadkach, np. w sytuacji obrody koniecznej, czy stanu wyższej konieczności ochrona jednego z dóbr prawnych musi ustąpić przed ochroną drugiego dobra. Innymi słowy, istotną wydaje się być kwestia dotycząca istnienia takich okoliczności, które usprawiedliwiają zachowanie dziennikarza śledczego i których konsekwencją jest wyłączenie bezprawności naruszenia miru domowego przez tegoż dziennikarza.

Wskazać w związku z tym należy, rzecz jasna, na zgodę właściciela posesji, chronionej mirem domowym. Jeżeli zachodzi taka zgoda, to wyłącza ona bezprawność zachowania dziennikarza i powoduje brak jego odpowiedzialności karnej z uwagi na brak realizacji wszystkich znamion czynu zabronionego, a zatem brak przestępstwa. Jednakże w niektórych sytuacjach zgoda właściciela – potencjalnego pokrzywdzonego przestępstwem naruszenia miru domowego nie może zostać zdobyta we właściwym czasie. Zaznaczyć więc należy, że nie chodzi tu o akceptację naruszenia miru domowego przez dziennikarza *ex post*. Wówczas właśnie można rozważać domniemanie takiej zgody. Natomiast we wskazanym powyżej przykładzie chodzi raczej o takie usprawiedliwienie bezprawności naruszenia miru domowego, które da się ustalić na podstawie całokształtu materiału dowodowego, wzięwszy pod uwagę wszystkie faktyczne okoliczności danej sprawy, tj. gdyby dysponent zgody, czyli właściciel posesji, został zapytany o zgodę, to by ją wyraził. Domniemanie zgody jest też możliwe w sytuacji, gdy co prawda zgoda mogła zostać uzyskana we właściwym czasie, ale można również stwierdzić, że dysponent zgody udzieliłby jej, gdyż wcale nie zależało mu na zdobyciu jej przez dziennikarza. Tytułem przykładu wskazać należy sytuację, gdy informator, zbulwersowany

warunkami panującymi w jego pracy, zawiadamia o tym dziennikarza, a ten dokonuje niezwłocznie oględzin miejsca w tzw. przebraniu (*reportaż wcieleniowy?*).¹¹

Wydaje się zatem, iż można przyjąć, że gospodarz miejsca chronionego mi-rem domowym, będący dysponentem prawnie relewantnej zgody, wyraziłby ją w tych przypadkach, w których można przyjąć, że chciałby „posłużyć się prasą”, aby upublicznić pewne, jego zdaniem, istotne dla opinii publicznej informacje. Jeżeli jednak wyniki prowadzonego postępowania karnego i zebranego materiału dowodowego oraz dokonana ocena wszystkich faktycznych okoliczności danej sprawy nie pozwalają na dokonanie takiego ustalenia, wówczas w wypadku braku innych okoliczności wyłączających przestępność czynu dziennikarz śledczy będzie podlegał odpowiedzialności karnej za naruszenie miru domowego, tj. za przestępstwo z art. 193 kk.

Reasumując, zauważyć należy, iż prawo karne, regulacją określoną w przepisie art. 193 kk., chroni prawo do prywatności w postaci wolności każdego do decydowania o tym, kto może przebywać w miejscach, w których osoba uprawniona jest gospodarzem. Chodzi tu zarówno o ochronę przed niemającymi podstaw prawnych naruszeniami ze strony władzy publicznej, jak również przed naruszeniami każdej innej osoby fizycznej, w tym również dziennikarzy śledczych. Niestety łamiący to prawo dziennikarze śledczy powołują się na przysługującą im wolność słowa oraz działanie – misję w imię interesu społecznego i walkę z patologiami życia publicznego. Nie bez znaczenia są tu także wspomniane ekskulpujące normy zawarte w dziennikarskich Kodeksach etycznych. Ta kolizja dwóch dóbr prawnych: miru domowego oraz wolności prasy jest wyraźnie widoczna, a także ma szczególnie charakter z uwagi na specyfikę dziennikarstwa śledczego. Wydaje się więc, że sąd orzekający w sprawie karnej, w której doszło do kolizji tych dwóch dóbr prawnych, przy założeniu, iż motywem naruszenia przez dziennikarza śledczego miru domowego, było stworzenie materiału prasowego w imię wyższego interesu publicznego powinien stosować prawną konstrukcję stanu wyższej konieczności zamiast występującej w praktyce przesłanki znikomej społecznej szkodliwości czynu.

11 Zob. aferę z odświeżaniem mięsa w Constarze, http://uwaga.onet.pl/szukaj.html?q=Constar&c=uwaga_all&qt=0